

Autorytaryzm António Salazara

Bywają politycy, którzy na trwałe wpisali się w zbiorową świadomość własnych narodów, choć wspomnienie ich działalności wywołuje rozmaite reakcje. Do grona takich właśnie przywódców należy António de Oliveira Salazar – człowiek, który przez 36 lat był premierem i przywódcą Portugalii. Czeski autor Jan Klíma nazwał Salazara „republikańskim monarchą”¹. Wywarł on przemożny wpływ na całą rzeczywistość społeczną tego kraju w XX w.; kto wie zresztą, czy w całych jego nowożytnych dziejach był ktoś inny o porównywalnym znaczeniu politycznym.

António de Oliveira Salazar urodził się 28 kwietnia 1889 r. we wsi Vimieiro w północnej Portugalii w bardzo ubogiej rodzinie. Pochodził – jak sam później pisał – „z nizin, z ludu, z pracy, z nędzy”². Kształcił się w seminarium duchownym, gdzie przyjął niższe święcenia, ale ostatecznie księdzem nie został. Po opuszczeniu seminarium podjął studia prawnicze i ekonomiczne na sławnym uniwersytecie w Coimbrze. Ukończył je w 1914 r., zostając pracownikiem naukowym tegoż uniwersytetu. Po czterech latach uzyskał profesurę ekonomii – cieszył się wysokim prestiżem w środowisku akademickim.

W latach studenckich Salazar związał się z partią chrześcijańsko-demokratyczną. Z jej listy został w 1921 r. wybrany do Zgromadzenia Narodowego. Po jednym, a przy tym jedynym, kilkudniowym posiedzeniu parlamentu, w którym uczestniczył, niespodziewanie złożył mandat, zdegrustowany atmosferą międzypartyjnych zatargów i kłótni politycznych, a także głęboko rozczarowany do reguł demokracji parlamentarnej funkcjonującej w Portugalii od października 1910 r., tj. od chwili obalenia ustroju monarchicznego i proklamowania republiki³. Od czasu, gdy wyszedł z parlamentu, nieufność do demokracji i pragnienie zastąpienia jej jakąś formą narodowego ustroju o charakterze organicznym stały się podstawowymi wyznacznikami tak myśli, jak i praktyki politycznej Salazara.

28 maja 1926 r. siły zbrojne zlikwidowały system demokratyczny w Portugalii, rozwiązując parlament, zakazując działalności partii politycznych i ustanawiając silny rząd.

¹ J. Klíma, *Salazar tichý dictator*, Praha 2005, s. 7.

² O. Salazar, *Rewolucja pokojowa*, Warszawa 1939, s. 73.

³ P. Fryer, P. McGowan Pinheiro, *Le Portugal de Salazar*, Paris 1963, s. 72–73.

Janina Pałęcka i Oskar Sobański w swej książce o Portugalii *Rewolucja nie zaczęła się w czwartek* napisali: „Bilans szesnastu lat republiki parlamentarnej był katastrofalny. Siedem parlamentów, dziesięciu prezydentów (jeden zamordowany), pięćdziesiąt dwa gabinety, z których tylko jeden przetrwał dłużej niż rok, a wiele upadało po kilku dniach lub tygodniach, dwadzieścia cztery rewolty i powstania. Tylko w latach 1920–1925 w Lizbonie naliczono 325 zamachów bombowych. Inflacja spowodowała 25-krotną podwyżkę kosztów życia w ciągu lat dziewięciu, wartość pieniądza spadła do jednej trzeciej wartości sprzed wojny”⁴.

W zmienionych okolicznościach pojawiły się ponownie możliwości politycznego zaktywizowania się Salazara. 27 kwietnia 1928 r. jako ceniony w kraju ekonomista objął urząd ministra finansów. Działając umiejętnie i konsekwentnie, szybko wyprowadził Portugalie ze stanu prawdziwej katastrofy gospodarczej, w jakim znajdowała się od lat, przezwyciężył inflację i bezrobocie, doprowadził do zrównoważenia budżetu państwowego, zracjonalizował wydatki publiczne i spłacił długi zagraniczne, a nawet uzyskał nadwyżkę finansową, przekształconą następnie w rezerwy złota i dewiz. Sukcesy te podniosły jeszcze autorytet Salazara – w krótkim czasie został uznany za męża opatrnościowego kraju – a także otworzyły mu drogę do przywództwa politycznego.

5 lipca 1932 r. Salazar został premierem i piastował ten urząd nieprzerwanie aż do września 1968 r., łącznie go przez cały ten okres ze stanowiskiem ministra finansów, które uznawał za kluczowe w państwie współczesnym – w jego przekonaniu bowiem władza polityczna nie była niczym innym, jak tylko instrumentem umożliwiającym realizację celów ekonomicznych i finansowych. Oprócz tego Salazar był również ministrem spraw zagranicznych (1936–1947), ministrem wojny (1936–1944) oraz przywódcą jedyne legalnego ruchu politycznego – Unii Narodowej⁵. Faktycznie dysponował więc władzą dyktatorską, rozwinął własną, przeciwstawną demokracji, specyficzną koncepcję istnienia państwa portugalskiego, znaną jako teoria „Nowego Państwa” (*Estado Novo*).

W systemie politycznym stworzonym przez Salazara stanowisko prezydenta, formalnie wyposażone w rozległe prerogatywy, ale w rzeczywistości sprowadzające się do funkcji reprezentacyjnych i honorowych, było każdorazowo zarezerwowane dla przedstawiciela sił zbrojnych. Stanowiło to symboliczny wyraz szczególnej kurateli sprawowanej nad państwem przez wojsko. Głowami państwa byli zatem kolejno: marszałek António Carmona (1927–1951), generał Craveiro Lopes (1951–1958) i admirał Américo Tomás (1958–1974). Konstytucja portugalska przyjęta 18 marca 1933 r. w referendum (719364 głosów „tak”, 5955 głosów „nie”) zakładała wysoce oryginalny mechanizm władzy państwowej, niedający się porównać z żadnym dotychczas znanym rozwiązaniem ustrojowym. Portugalia została określona jako „republika korporacyjna”. Marcello Caetano, wybitny konstytucjonalista i bliski współpracownik Salazara, w pracy *Krótką historia konstytucji portugalskich* tak oto przedstawiał ów system polityczny:

Konstytucja portugalska postanawia, by prezydent republiki, zawsze pozostając dysponentem władzy, spełniał jedynie funkcje głowy państwa, pozostawiając troskę o kierowanie

⁴ J. Pałęcka, O. Sobański, *Rewolucja nie zaczęła się w czwartek*, Warszawa 1976, s. 72.

⁵ A. Palmer, *The Penguin Dictionary of Twentieth-Century History 1900–1982*, Harmondsworth 1987, s. 336.

administrację premierowi, przed nim odpowiedzialnemu. Premier jest więc rodzajem kanclerza, bezpośrednio rządzącego i administrującego krajem. Jego zadaniem jest określenie kierunków polityki wewnętrznej i zewnętrznej rządu oraz kontrola działania wszystkich ministrów. Premier odpowiada przed prezydentem za całość poczynąń rządu; ministrowie są jedynie jego pomocnikami. Ustrój Portugalii jest więc mieszaniną władzy prezydenckiej, jaką mamy w Ameryce Północnej, oraz władzy kanclerskiej, jaka istnieje w Niemczech. Można by to określić jako prezydencjalizm dwugłowy lub prezydencjalizm premierowski. W stosunku do innych ustrojów prezydenckich występuje zasadnicza różnica prawna: rada ministrów ma prawo samodzielnie rozwiązywać pewne zagadnienia. Faktycznie w takich wypadkach głos premiera zawsze decyduje⁶.

W ustroju Salazarowskim w zasadzie wszelka władza wykonawcza i ustawodawcza należała do rządu w pełni niezależnego od parlamentu, a rząd z kolei był całkowicie zdominowany przez premiera. Salazar uważał, że tylko stanowisko premiera i ministra spraw wewnętrznych winno mieć charakter polityczny, wszelkie pozostałe instytucje rządowe muszą rozwiązywać problemy natury technicznej i jako takie, winny znaleźć się w gestii technokratów. Parlament w Portugalii Salazara nie miał żadnego wpływu na decyzje państwowe. Zgromadzenie Narodowe, liczące tylko 90 członków i będące reprezentacją polityczną, dysponowało jedynie uprawnieniami w zakresie zmian konstytucyjnych i bardzo ograniczonym prawem inicjatywy ustawodawczej, zaś Izba Korporacyjna (*Camara Corporativa*) stanowiąca reprezentację zawodową, miała głos doradczy i opiniotwórczy, a ponadto rozważała projekty przedłożone jej przez izbę polityczną. Po zmianach instytucjonalnych, od 1958 r. Zgromadzenie Narodowe i Izba Korporacyjna na wspólnym posiedzeniu wyłaniały prezydenta, który do tej chwili był wybierany w głosowaniu powszechnym na 7-letnią kadencję⁷. Zmiana ta była podyktowana tym, że Salazar – po doświadczeniach wyborów prezydenckich z 1958 r., kiedy kandydat opozycji rzucił poważne wyzwanie obozowi rządzącemu – doszedł do wniosku, iż bezpośrednie wybory prezydenta stanowią nadmierne ryzyko dla panującego systemu⁸. Suwerenem w państwie był naród rozumiany jako ogół żyjących w danym momencie obywateli. Ową suwerenność urzeczywistniał poprzez prezydenta, parlament, rząd i sądy. Prawa i obowiązki przypisano czterem kategoriom podmiotów: jednostkom, rodzinom, samorządom lokalnym oraz korporacjom gospodarczym. Za zasadnicze elementy struktury społecznej Salazar uznawał rodziny i korporacje.

Rządy Salazara przyniosły Portugalii uzdrowienie gospodarcze i liczne reformy wewnętrzne. Polepszyły się warunki życia, pracy i nauki, zrealizowano wiele przedsięwzięć publicznych. Słowem, kraj przeżywał – jak to określono w znanym słowniku pod redakcją A. Bullocka i R. B. Woodingsa, *The Fontana Dictionary of Modern Thinkers* – „spokojny i niespektakularny postęp”⁹. Równocześnie jednak rządy te spowodowały szczególniej petryfikację rzeczywistości politycznej, monopolizację władzy oraz limitowanie

⁶ Cyt. za: J. Pałęcka, O. Sobański, *Rewolucja...*, s. 74–75.

⁷ *Constitution politica de Republica Portuguesa*, Lisboa 1938. Zob. także: P. Fryer, P. McGowan Pinheiro, *Le Portugal...*, s. 75–76; J. Klíma, *Salazar...*, s. 86–92.

⁸ Zob. szerzej: *Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004, s. 240–241; J. Klíma, *Salazar...*, s. 198–202.

⁹ *The Fontana Dictionary of Modern Thinkers*, red. A. Bullock, R. B. Woodings, London 1983, s. 671.

wielu aspiracji i interesów. Salazar, jak stwierdził Alan Palmer w *The Penguin Dictionary of Twentieth-Century History 1900–1982*, „pomimo że osobiście był ascetyczny, skromny i bez ambicji, to jednak rządził Portugalią zdecydowanie”¹⁰, nie dopuszczając żadnej alternatywy. Założony porządek stawał się niezmienny, zaś rywalizacja o władzę i ewentualne zmiany ekip kierowniczych były z gruntu obce Salazarowskiej logice politycznej.

Sam Salazar zasłynął jako szczególny rodzaj ascety politycznego. Był skromny, pozbawiony osobistych ambicji i fanatycznie uczciwy. Korupcję i nepotyzm uważał za największe zagrożenie dla kondycji państwa. Swej olbrzymiej władzy nigdy nie wykorzystał do celów prywatnych. Gardził tymi, którzy tkwiąc w strukturach politycznych, zabiegają o pomnażanie osobistego majątku i budowanie fortun. Niskie pochodzenie i droga życiowa, którą przeszedł, uwarunkowały go na problemy uczciwości i skromności.

Zarówno osoba, jak i ideologia polityczna Salazara wzbudzały i nadal wzbudzają wyjątkowo przeciwstawne emocje i oceny. Ma on zaprzysięgłych przeciwników, którzy widzą w nim tylko dyktatora, lecz posiada także oddanych zwolenników, wskazujących, że nie zawsze i nie we wszystkich warunkach parlamentaryzm się sprawdza, a więc niekiedy trzeba poszukać innej metody politycznej, zaś autokratyczna propozycja Salazara była właśnie taką inną metodą, koniecznym remedium na niedoskonałości demokracji portugalskiej i – co więcej – była ona ufundowana na szczerych intencjach oraz mogła wykazać się znaczącymi osiągnięciami. Dodać należy na marginesie, że do admirałów Salazara należał kardynał Stefan Wyszyński, który w jednej ze swych homilii z 1981 r. w następujący sposób mówił o wieloletnim premierze portugalskim:

Był polityk, który prowadził tak zwaną rewolucję pokojową. Nazywał się Salazar. Przez wiele, wiele lat kierował swoim państwem, Portugalią. Doprowadził do tego, że jego kraj ciągle niespokojny, pełen najrozmaitszych gwałtów i przemocy, stał się krajem pokoju i dobrobytu. Dlatego nazwano jego metodę „rewolucją pokojową”. Za jego rządów wszystko odmieniło się ku lepszemu. Odmienili się ludzie, ich dobre wole, serca i umysły¹¹.

Z aktywnego życia politycznego, trwającego 40 lat Salazar, zwany często „oryginalnym dyktatorem”, „cichym dyktatorem” czy „najnudniejszym dyktatorem powojennej Europy”, wycofał się we wrześniu 1968 r., po wylewie krwi do mózgu. W orędziu radiowym do narodu wygłoszonym wieczorem 26 września 1968 r., informując o ustąpieniu Salazara z funkcji premiera, prezydent A. Tomás określił go mianem „najwybitniejszego Portugalczyka, który zasłużył się ojczyźnie, służąc jej tak genialnie z całkowitym i trwałym oddaniem”¹². Następcą Salazara i kontynuatorem jego linii politycznej został profesor prawa, Marcello Caetano, desygnowany na lidera państwa przez ustępującego przywódcę. Ogłosił on program „rewolucji w kontynuacji”. Zamierzał kontynuować linię polityczną poprzednika, snuł plany dostosowania instytucji korporacyjnych do warunków szybko zmieniającej się rzeczywistości. António de Oliveira Salazar zmarł 27 lipca 1970 r.

Salazaryzm bez Salazara był trwającym cztery lata epizodem. Kres położył mu wojskowy zamach stanu 25 kwietnia 1974 r., zwany „rewolucją goździków”, który przywrócił demokrację w Portugalii. W starciach, które towarzyszyły temu wydarzeniu zginęło

¹⁰ A. Palmer, *The Penguin Dictionary...*, s. 336.

¹¹ S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s. 241.

¹² Cyt. za: J. Klíma, *Salazar...*, s. 253.

5 osób, a 45 odniosło rany. Premier M. Caetano i prezydent A. Tomás udali się na emigrację do Brazylii.

* * *

W swym myśleniu politycznym Salazar zawsze kładł nacisk na konieczność przeciwstawiania się rozlicznym dogmatom i frazesom, niekiedy zupełnie nieużytecznym, ale przekazywanym z pokolenia na pokolenie i traktowanym jak *sacrum*, przeciw któremu nie wolno protestować. W jego przekonaniu jedno z największych fetyszy politycznych to idee demokracji i parlamentaryzmu. Uważał, że ustrój oparty na wspomnianych ideach jest możliwy tylko wówczas, gdy naród cechuje wyjątkowe poczucie odpowiedzialności oraz świadomość interesu zbiorowego. Do narodów, które potrafiły podołać tym wysokim wymaganiom i praktykują racjonalną demokrację, zaliczają się Brytyjczycy, Szwajcarzy i Skandynawowie. Członkowie pozostałych narodów europejskich są raczej skłonni powodować się egoizmem, próżnością, żądzą władzy oraz interesem partykularnym, a więc w konsekwencji system demokratyczny, zdaniem Salazara, okazuje się dla nich nieodpowiedni, sprzeczny z ich charakterem i mentalnością. W takiej sytuacji – jak napisał przywódca portugalski w swej fundamentalnej pracy *Rewolucja pokojowa* – „władza wyrodnieje, a wszelki autorytet upada”¹³. Co więcej, system polityczny zostaje zdominowany przez partie polityczne, które wszechwładnie panują nad narodem. Najczęściej demokracja – powiadał Salazar – szybko przeobraża się w partiokrację, stając się nieokiełznanym partyjniactwem zagrażającym narodowej tożsamości; trzeba sprawić, aby partyjne idee, nawyki i postawy „nie dominowały nad naszą myślą i naszym czynem”¹⁴. Demokracje partyjne – mówił portugalski polityk – przypominają sobie o narodzie wyłącznie w okresie wyborów.

Salazar skłonny był wręcz traktować demokrację i parlamentaryzm jako pewnego rodzaju zakamuflowaną i zalegalizowaną wojnę domową. Zwycięzcy owej wojny, czyli zwolennicy partii politycznej sprawującej władzę, cieszą się pełnią korzyści i przywilejów, natomiast sympatycy ugrupowań pokonanych są pozbawieni wszelkich możliwości działania, stając się „jakby cudzoziemcami we własnym kraju”¹⁵. W demokracji skala i zakres swobód obywatelskich nie zależą od gwarancji prawnych, lecz wypływają z faktu przynależności do odpowiedniej partii politycznej. Organizacje o charakterze politycznym dążą wyłącznie do zdobycia władzy, co doprowadza do „nieuchronnej spekulacji na państwie”¹⁶.

Kryzysy polityczne, ciągłe zmiany rządów oraz supremacja parlamentu, tak częste w demokracji, praktycznie udaremniają długofalową pracę administracyjną oraz uniemożliwiają wprowadzenie w życie jakiegokolwiek koncepcji czy myśli politycznej. W ustroju parlamentarnym władza jest sprawowana przez zmienną i przypadkową większość, której obce jest poczucie odpowiedzialności obowiązujące rządzących.

¹³ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 103.

¹⁴ *Przedmowa Oliveira Salazara*, [w:] A. Ferro, *Dyktator współczesnej Portugalii Salazar*, Warszawa 1936, s. XXIV.

¹⁵ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 104.

¹⁶ *Przedmowa...*, s. XXI.

Parlament – pisał Salazar, oceniając demokrację portugalską – nie zapewnił trwałych podstaw ani finansom, ani życiu politycznemu, ani administracji publicznej. Nie rozumiał konieczności wprowadzenia nowego ustawodawstwa. Samowolnie się wtrącał do rządów, uzurpując miejsce władzy wykonawczej, osłabiając ją, podporządkowując sobie i paraliżując jej działanie. Skutkiem tego, że rząd i prezydent republiki znaleźli się w jednakowym położeniu, zależnym od parlamentu, państwo pozostało bez szefa i bez kierunku – gdyż ciało zbiorowe nie może dać tego kierunku – a zarazem znikła faktycznie wszelka odpowiedzialność, znikły wszelkie możliwości rządzenia. Sprawy drugorzędne, skandale prawdziwe czy pozorne, całkowicie pochłaniały wszystkie siły i czas rządzących¹⁷.

Tak więc w opinii portugalskiego polityka upadek parlamentaryzmu nie tylko nie przynosi osłabienia wpływu narodu na sprawy publiczne, ale wręcz przeciwnie – otwiera drogę do pełniejszej współpracy między rządem a ludem.

Jestem istotnie – powiadał – antyparlamentaryzystą do szpiku kości, ponieważ nienawidzę pustych, werbalnych przemówień, krzykliwych i zbędnych interpelacji, gry namiętności nie dokoła jakiejś wielkiej idei, lecz dokoła drobiazgów, błahostek, stanowiących wielkie „nic” dla spraw narodowych¹⁸.

Salazar oponował przeciw demokracji również z tej przyczyny, że nie akceptował egalitaryzmu jako podstawowej zasady regulacyjnej organizującej zbiorowość społeczną. Wyrażał przekonanie, że źródłem władzy nie są masy, lecz elita, która jednakowoż ma obowiązek kierowania ludem i poświęcania się dla niego. „Nasz ustrój – głosił – jest ludowy, aczkolwiek nie jest to rząd mas”¹⁹. Elitaryzm ma przesłanki naturalne, wypływa z niejednakowego wyposażenia ludzi w zdolności, umiejętności oraz cechy charakteru. Portugalski polityk wyznawał:

Nie wierzę w głosowanie powszechne, ponieważ głos indywidualny nie bierze pod uwagę różnic ludzkich. Nie wierzę w równość, lecz w hierarchię. Ludzie, taka jest moja opinia, muszą być równi wobec prawa, niemniej jednak uważam za niebezpieczne przypisywanie wszystkim tych samych uprawnień politycznych²⁰.

Ideą Salazara była, jak to nazywają niektórzy badacze, „katedrokracja”, czyli rządy uniwersyteckich profesorów, którzy potrafią podążać w dobrym kierunku, bowiem dysponują wybitną wiedzą o naturze rzeczywistości społecznej²¹. Dlatego też niekiedy mówiło się o systemie Salazarowskim jako o „dyktaturze profesorów”.

Rozprawie z demokracją towarzyszyła u Salazara stanowcza polemika z dwoma kierunkami ideowo-politycznymi, które w XX w. rzuciły wyzwanie demokracji, a mianowicie z faszyzmem i z komunizmem.

Faszyzm budził jego sprzeciw, zarówno w warstwie teoretycznej, jak i praktycznej. Należy to wyeksponować ze szczególną mocą, bowiem częstokroć oskarżano Salazara właśnie o to, że sam jest faszystą. Ta propagandowa krytyka, uprawiana głównie w kręgach komunistycznych, ale upowszechniana także przez zachodnie środowiska lewico-

¹⁷ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 231.

¹⁸ A. Ferro, *Dyktator...*, s. 116–117.

¹⁹ Cyt. za: P. Fryer, P. McGowan Pinheiro, *Le Portugal...*, s. 72.

²⁰ „Le Figaro”, 3 septembre 1958.

²¹ P. Fryer, P. McGowan Pinheiro, *Le Portugal...*, s. 76.

we, podszyta była złą wolą i kreśliła fałszywie znak równości pomiędzy autokratyzmem Salazara a faszyzmem. Ideologie faszystowskie w ocenie Salazara postulują niedorzeczną koncepcję państwa totalnego, którego celom i zamierzeniom nadaje się wymiar absolutny, a zatem podporządkowuje się państwu wszystkie poczynania obywateli. Co więcej, każdy środek zastosowany przez państwo uznaje się za słuszny i usprawiedliwiony – „w razie potrzeby państwo totalne nie cofnie się przed gwałtem, a zgodnie z logiką swego systemu, zamiast uważać ten gwałt za zamach na prawo, uzna go za wyraz prawa wyższego”²². W ten sposób powstaje szczególny hegemonizm państwowy i władza nie respektuje żadnych ograniczeń. „Jeśli państwo – pisał Salazar – zawiera w sobie swój cel i swą rację bytu, to nie mogą istnieć ani przepisy zewnętrzne, ograniczające jego działalność, ani jakiegokolwiek prawo poza nim leżące. Prawa, które państwo określa lub nadaje, służą jedynie do osiągnięcia jego własnych celów”²³. Faszyzm jest przejawem pogańskiego cezaryzmu, który nie toleruje prawa i moralności²⁴. Głoszony przezeń kult siły stoi w jaskrawej sprzeczności ze wskazaniami chrześcijaństwa.

Nacjonalizm, który zawsze był dla portugalskiego przywódcy wartością, w wersji faszystowskiej taką być przestaje. Nacjonalizm faszystowski przeobraża się bowiem w rasizm oraz prowadzi do „podziału pod względem prawnym obywateli na dwie kategorie: obywateli i poddanych, co może pociągnąć za sobą bardzo niebezpieczne konsekwencje”²⁵.

Bardzo miarodajnym źródłem poznania stosunku Salazara do faszyzmu była polityka kierowanej przez niego Portugalii w okresie II wojny światowej. Kraj ten był neutralny i nigdy nie wypowiedział wojny hitlerowskiemu Niemcom. Z drugiej strony nie można zapominać o tym, że Salazarowska Portugalia udzieliła schronienia dziesiątkom tysięcy uciekinierów, wśród których dominowały osoby pochodzenia żydowskiego. Na terytorium tego państwa przed zawieruchą wojenną schroniło się 12 tys. Polaków, a polskie instytucje emigracyjne działały tam swobodnie przez całą wojnę. Starsi ludzie pamiętają też na pewno paczki żywnościowe, które w wielkiej liczbie wysyłano z Lizbony do okupowanej Polski. Co najważniejsze jednak, Salazar zezwolił wojskom amerykańskim i brytyjskim na korzystanie z baz na Wyspach Azorskich. U schyłku 1943 r. Azory stały się największą bazą lotniczą na świecie i doskonałym oparciem dla operacji militarnych w Europie. Za tę współpracę wielu wojskowych portugalskich otrzymało wysokie odznaczenia państw alianckich. Portugalia w 1949 r. znalazła się w gronie założycieli NATO. Nie jest zatem prawdziwa dość zakorzeniona opinia, że podczas wojny Salazar aktywnie sprzyjał krajom faszystowskim.

Prawdą wszelako jest to, że Salazar z życzliwością spoglądał na działalność polityczną generała Francisco Franco, u którego – przynajmniej we wczesnym okresie – odniesienia do faszyzmu i sympatie były całkiem wyraźne. Zachowanie Salazara było tutaj jednak motywowane nie ideowymi parantelami z hiszpańskim generałem, lecz wymogami portugalskiej racji stanu. Salazar był bowiem przeświadczony, że Portugalia będzie

²² O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 35–36.

²³ *Ibidem*, s. 34.

²⁴ A. Ferro, *Dyktator...*, s. 63.

²⁵ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 35.

bezpieczniejsza, jeśli wygra Franco, a nie jego przeciwnicy. Po wygranej wyborczej, jaką w lutym 1936 r. odniósł w Hiszpanii Front Ludowy, Salazar obawiał się, że dojdzie do radykalizacji nastrojów i destabilizacji politycznej w jego własnym kraju, sąsiadującym z Hiszpanią. Z tej też przyczyny udzielił poparcia Franco, jako temu, który reprezentuje siły porządku i odpowiedzialności. 17 marca 1939 r. Salazar i Franco podpisali pakt iberyjski, który w grudniu 1942 r. został przekształcony w Portugalsko-Hiszpański Sojusz dla Obrony i Neutralności Półwyspu Iberyjskiego. Salazar wspierał Franco w jego wysiłkach przeciwstawienia się Hitlerowi, który pragnął wciągnąć Hiszpanię do wojny po stronie Niemiec. Po zakończeniu wojny stosunki portugalsko-hiszpańskie także pozostawały bliskie. Portugalia odrzuciła rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1945 r., nakazującą polityczny i ekonomiczny bojkot frankistowskiej Hiszpanii jako „państwa faszystowskiego”. Salazar argumentował, że Portugalia nie może sobie pozwolić na bojkotowanie kraju, który jest jej jedynym sąsiadem.

Drugą obok faszyzmu koncepcję państwa totalnego stanowił, zdaniem Salazara, komunizm. Był on totalny tak w zakresie wyznawanej filozofii historii, jak i z punktu widzenia projektowanego sposobu organizacji społeczeństwa, w swym odwołaniu się do wszechwładzy i nadrzędności instytucji państwowej. Komunizm to ideologia władzy „silnej i bezwzględnej”²⁶. Według Salazara, posługuje się on fałszywym pojęciem ludzkości i jej dobra, głosząc konieczność podporządkowania się tylko postępowi materialnemu. Celem tej ideologii jest urzeczywistnienie przez walkę klas rewolucji społecznej, która przynosi „całkowite zburzenie ustanowionego porządku i stworzenie nowego społeczeństwa – bez ojczyzny, bez rodziny, bez własności i bez moralności”²⁷. Tak rozumiana rewolucja oznacza cofnięcie się i jest zabójcza dla nowoczesnej cywilizacji.

Salazar powiadał, że jego filozofia polityczna występuje przeciwko wszelkim przywilejom społecznym i jako taka musi zdecydowanie przeciwstawić się komunizmowi, który pragnie, żeby klasa robotnicza stała się warstwą uprzywilejowaną. Nieufność portugalskiego polityka wzbudzała także antytradycjonalistyczna orientacja komunizmu oraz utopijne zamierzenie przezwyciężenia historii.

Największym błędem komunizmu jest jednak w opinii Salazara to, że zaprzecza on samemu sobie. Walcząc z własnością monopolistyczną zmierza paradoksalnie do postawienia tejże własności na jeszcze wyższym poziomie centralizacji, gdyż przekazuje ją wyłącznie w gestię państwa. Państwo staje się więc jedynym dysponentem własności. Socjalizm państwowy – zauważał Salazar – jest systemem burżuazyjnym *par excellence*²⁸. W rezultacie pozbawiając społeczeństwo wszelkiej wolności i własności, komunizm bazuje na ludziach pasywnych, unikających ryzyka, takich, którzy chcą, aby państwo załatwiało wszystko za nich. Salazar dość przenikliwie nakreślił wizerunek człowieka ukształtowanego przez komunizm, człowieka, którego potem zwykło się określać mianem *homo sovieticus*.

W opozycji do demokracji, faszyzmu i komunizmu Salazar skonstruował własną wizję ustroju politycznego, którego kwintesencją była zasada korporacjonizmu. Konstytu-

²⁶ *Ibidem*, s. 32–33.

²⁷ *Ibidem*, s. 142.

²⁸ A. Ferro, *Dyktator...*, s. 56.

tucja z 1934 r. stanowiła, że państwo portugalskie to „republika korporacyjna”²⁹. Korporacje w Portugalii Salazarowskiej obejmowały poszczególne organizacje zawodowe, a więc syndykaty (*sindicatos*), domy ludowe (*casas dos povo*), domy rybaków (*casa dos pescadores*), gildie (*gremios*) i izby (*ordens*). Syndykaty miały za zadanie bronić interesów zawodowych robotników miejskich. Zajmowały się także pośrednictwem pracy, prowadzeniem szkół zawodowych i kas ubezpieczeniowych. Domy ludowe były zrzeszeniami rolników oraz biedniejszych właścicieli ziemskich. Pomagały one i niosły opiekę swym członkom doświadczonym przez los, a ponadto upowszechniały na wsi kulturę, naukę i zdobywcze cywilizacyjne. Podobne funkcje wypełniały domy rybaków w stosunku do ludzi pracujących na morzu. Gildie łączyły przemysłowców, kupców, rzemieślników i właścicieli ziemskich, izby zaś reprezentowały z kolei interesy ludzi wolnych zawodów, to jest lekarzy, adwokatów i inżynierów. Korporacje zawodowe łączyły się w unie korporacyjne, jednoczące na przykład przedstawicieli robotników i przemysłowców, rolników i właścicieli ziemskich. Miały one przeciwdziałać ewentualnym konfliktom, sprzecznościom interesów oraz stać na straży ugody społecznej i ducha pokojowej współpracy uczestników tego samego procesu wytwórczego. Oprócz korporacji zawodowych funkcjonowały również korporacje sportowe, kulturalne i moralne (organizacje filantropijne i dobroczynne).

Inspiracją dla korporacjonizmu Salazara były idee zawarte w papieskich encyklikach: *Rerum novarum* (1891) Leona XIII i – przede wszystkim – *Quadragesimo anno* (1931) Piusa XI. Salazar pragnął zrealizować w praktyce następujące wskazanie Piusa XI:

Najważniejszym celem dążeń tak państwa, jak i każdego dobrego obywatela powinno być przewyciężenie „walki klas” i ugruntowanie zgodnego współdziałania „stanów zawodowych”. Cała więc polityka społeczna winna być skierowana ku odnowieniu ustroju „stanowo-zawodowego”. Życie społeczne płynie dziś pod znakiem gwałtownych konfliktów, dlatego też niestałym i zmiennym jest ustrój społeczny; pochodzi to stąd, że się opiera o „klasy społeczne” o przeciwnych i kłócących się z sobą interesach i dlatego skłonne do nienawiści i do walki³⁰.

Wezwanie do budowania systemu stanowo-zawodowego było punktem wyjścia dla Salazara. Według niego tylko ustrój korporacyjny mógł zaprowadzić trwałą hegemonię społeczeństwa nad instytucjami. Był przekonany, że państwo zbudowane na systemie stanowo-zawodowym jest tworem daleko doskonalszym niż tradycyjne państwo ufundowane na systemie politycznym. Powiadał:

Kiedy organizacja korporacyjna rozciągnie się na wszystkie dziedziny – gospodarczą, intelektualną i moralną – Państwo – w sposób o wiele pełniejszy i doskonalszy niż dzisiaj – przy pomocy swych różnych organów stanie się jej emanacją lub odbiciem, nie umniejszając w niczym swego charakteru państwa silnego, ograniczonego jedynie przez etykę i prawo³¹.

Korporacjonizm jest skutecznym antidotum na nie zawsze korzystną konkurencyjność w gospodarce, ponieważ przeciwdziała procesowi nadmiernej dyferencjacji

²⁹ *Constitution...*

³⁰ *Quadragesimo Anno* (II, 5).

³¹ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 31.

majątkowej społeczności. Ustrój taki tworzy zorganizowaną gospodarkę narodową, dostosowaną do naturalnych tendencji ekonomicznych. „Umożliwi on – pisał Salazar – każdej gałęzi wytwórczości uzgodnienie interesów kapitału i pracy w całokształcie produkcji oraz zapewni równowagę między poszczególnymi jej gałęziami”³². Pojawienie się korporacji nie oznacza wszakże końca własności prywatnej. Własność taka istnieje nadal, lecz nie służy już interesom partykularnym. Salazar opowiadał się za systemem ekonomicznym opartym na własności prywatnej jako właściwej ludzkiej naturze, choć jednocześnie uważał, że system taki powinien być „przekształcony, zdyscyplinowany, wychowany w tym sensie, aby służył zbiorowości, jak najbardziej wydajnie”³³.

Nieziemiennie ważne w tej koncepcji było to, że korporacje miały uczynić z gospodarki czynnik organizacji w pewnym sensie politycznej, gdyż lokalne jednostki korporacyjne wyłaniały jedną z kluczowych instytucji władzy centralnej, a mianowicie Izbę Korporacyjną. Zdaniem Salazara przedstawicielstwo narodowe oparte na kryteriach zawodowych, stanowych i gospodarczych jest pełniejsze aniżeli przedstawicielstwo kreowane przez siły polityczne. Na dodatek korporacje decentralizują władzę, tworząc administrację lokalną i regionalną. Struktury korporacyjne przynoszą zorganizowane interesy krystalizujące dobro wspólne, zupełnie inaczej niż dzielące naród partie polityczne. Awersja Salazara do partii politycznych była wyjątkowo mocna i w ustroju korporacyjnym nie było dla nich miejsca jako dla instytucji złowieszczych, które w imię „kacykizmu”³⁴ unicestwiają tożsamość narodową i dobro wspólne. W konsekwencji korporacje przyczyniają się do uspołecznienia organizmu państwowego.

Korporacje i przedstawiciele wszelkiego rodzaju zorganizowanych interesów – pisał Salazar – wywierają bezpośredni wpływ na kształtowanie się samorządów lokalnych i tworzą izbę korporacyjną. W miarę tego, jak się będzie rozwijała ta organizacja, państwo będzie coraz wierniejszym odbiciem narodu, jako organicznej całości; udział zaś poszczególnych jednostek w kształtowaniu się organów władzy będzie zależał coraz bardziej od wartości, jaką będą wyobrażały te jednostki w życiu publicznym – jako głowy rodzin, jako wytwórcy, jako wyznawcy takiego czy innego poglądu, jako współpracownicy takiej czy innej organizacji wychowawczej, społecznej, rozrywkowej czy sportowej. Jest to więc polityka życia rzeczywistego³⁵.

Wieloletni premier Portugalii kierował również krytyczne opinie pod adresem liberalizmu. Sprzeciwiał się liberalnej postawie i filozofii zakładającej konieczność ograniczania państwa jako struktury stanowiącej potencjalne zagrożenie dla wolności jednostek. Był przekonany, że państwo musi pozostawać aktywne i dążyć do upowszechniania odpowiednich wartości. Ideę absolutnej wolności nazywał „figurą retoryczną” i konkludował: „Władza absolutna może istnieć, wolność absolutna nie istnieje nigdy”³⁶. Państwo jest jedynym czynnikiem, który potrafi zorganizować wolność. „Wolność – pisał Salazar – zagwarantowana przez państwo, określona przez władzę, jest jedynie możliwą

³² *Ibidem*, s. 22.

³³ A. Ferro, *Dyktator...*, s. 50.

³⁴ *Ibidem*, s. 100; 115.

³⁵ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 90.

³⁶ A. Ferro, *Dyktator...*, s. 45.

wolnością, jedyną, która może doprowadzić do szczęścia, nie mówię jednostki, lecz do szczęścia ludzi³⁷.

Państwo nie może być ani lekceważone, ani też fetyszyzowane. Tym skrajnościom Salazar przeciwstawił koncepcję „państwa silnego”, które wszakże nie jest wszechwładne, bowiem ogranicza go moralność, prawo, gwarancje i wolności indywidualne. Państwo „winno być dość silne, ażeby mogło nie posługiwać się gwałtem”³⁸. Salazarowska koncepcja „państwa silnego” rozwijała się w opozycji do idei państwa totalnego, w myśl której państwo jest źródłem moralności i sprawiedliwości, zaś przemoc ustanawia prawa. Dla totalitaryzmu naród nie stanowi wartości, lecz jest traktowany „jako zwykły surowiec niezbędny do wielkich urzeczywistnień politycznych”³⁹. W innym zaś miejscu Salazar tak pisał na ten temat:

Dążąc do państwa silnego, nie zamierzamy jednak utworzyć państwa totalistycznego. Państwo, które podporządkowuje idei narodu czy rasy wszystkie elementy, zasady i postulaty w dziedzinie moralności, prawa, polityki czy ekonomii, przeistoczyłoby się nieuchronnie w organizację wszechpotężną i wszechobejmującą, której zostałyby poddane wszystkie przejawy życia indywidualnego i zbiorowego – państwo takie mogłoby zrodzić absolutyzm, gorszy od absolutyzmu poprzedzającego ustroje liberalne. Państwo takie byłoby w istocie swej poğańskie, sprzeczne z duchem naszej cywilizacji chrześcijańskiej i doprowadziłoby prędzej czy później do takich rewolucji, jakie obalały dawne ustroje, a nawet mogłoby doprowadzić do nowych wojen religijnych, stokroć gorszych, aniżeli dawne⁴⁰.

Jeżeli tak rozumiane „państwo silne” przybiera charakter dyktatury, co może, a nawet powinno zrobić, to jest ono dyktaturą narodową, a nie dyktaturą jednostek, klas czy partii politycznych. Dyktatura narodowa w stopniu większym niż jakikolwiek inny ustrój ma zapewnić spokój, porządek wewnętrzny oraz współpracę całego narodu.

Zawieszając prawa – twierdził Salazar w kontekście sytuacji portugalskiej – z których naród w rzeczywistości nie korzystał, narzucając milczenie jednemu, a zapewniając wszystkim spokój i bezpieczeństwo, dyktatura zapewniła administracji publicznej warunki potrzebne dla owocnej pracy⁴¹.

Likwidując rywalizację sił politycznych, dyktatura narodowa zapewnia stabilność „rządów kompetentnych” – innymi słowy, umożliwia „politykę bez politykowania” i „rządzenie bez politykowania”. Dyktatura narodowa jest również skierowana przeciwko władzy personalnej i ambicjom jednostkowym.

* * *

Salazar był jednym z nielicznych polityków, którzy otwarcie deklarowali swą wrogość wobec demokracji. Stanowił zatem rzadki przypadek ideowego przeciwnika demokracji. Był antydemokratą z przekonania i z wyboru, antydemokratą w pełni świadomym

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 90.

³⁹ *Ibidem*, s. 181.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 216.

⁴¹ *Ibidem*, s. 68.

swojego niedemokratyzmu. Swej niechęci do ustroju demokratycznego nie maskował pod postacią różnorodnych „demokracji narodowych”, „proletariackich”, „kierowanych”, „uporządkowanych”, „organicznych” czy „stabilnych” – miał odwagę odrzucić demokrację całkowicie i do końca. Co więcej, swoje stanowisko usiłował w sposób rozbudowany uzasadniać teoretycznie.

„Faszysta i zausznik Hitlera” – tak brzmiała najcięższa krytyka i zarazem najdalej idący fałsz dotyczący Salazara. Powtórzyć należy jednak: nie był on demokratą. Przyznawał się do tego – jak już podkreślono – otwarcie i nadzwyczaj chętnie. Nie oznacza to wszakże, że był faszystą. To truizm, ale należy pamiętać, że między odrzuceniem demokracji a faszyzmem lokuje się cała gama opcji politycznych oraz systemów sprawowania władzy. Salazar urzeczywistniał właśnie jedną z takich opcji. Negował demokrację, ale nie wybierał faszyzmu.

Salazar jako polityk stojący na czele państwa, a równocześnie jako ideolog usiłował znaleźć swoistą „trzecią drogę” pomiędzy demokracją a totalitaryzmem⁴². Czy mu się to udało? Z pewnością nie do końca. Wzywał do narodowej konsolidacji i uwypuklał autorytet państwa odwołującego się do zasad korporacyjnych. W tym sensie więc jego myśl polityczna przynależy bez wątpienia do tradycji autorytarnej. Przeprowadzając swą krucjatę przeciwko demokracji, Salazar popełnił jednak błąd znany w logice jako *pars pro toto*, uznając negatywne doświadczenia demokracji portugalskiej z lat 1910–1928 za cechy właściwe demokracji zawsze i wszędzie.

Przed wszystkim jednak Salazar uważał się za człowieka czynu, a nie za gabinetowego teoretyka polityki. W konsekwencji nie wahał się eksperymentować na żywej tkance społecznej w szczerym przekonaniu, że „mamy obowiązek poświęcić wszystko dla wszystkich; nie powinniśmy się poświęcać wszyscy dla niektórych”⁴³. Realizował politykę nie wielkich zamiarów, lecz poważnych konkretnych działań.

W sposobie myślenia był Salazar konserwatystą, z punktu widzenia przekonań – antydemokratą, korporacjonistą oraz nacjonalistą. Przypisywał narodowi i jego dobru wartość najwyższą, uznając, że tylko polityka narodowa zasługiwała na uznanie. Trzeba jednak mocno podkreślić, że nie była to polityka nacjonalizmu agresywnego. Salazar nigdy nie posługiwał się tak charakterystyczną dla innych nacjonalizmów ideologią wroga. Nie był wreszcie antysemitą. Co szczególnie ważne, Salazar nie miał ambicji uniwersalnych i zawsze podkreślał, że jego program polityczny i jego wizja ustrojowa są dostosowane tylko do warunków Portugalii.

Był fanatycznym portugalskim patriotą. Twierdził, że cywilizacja europejska wiele zawdzięcza Portugalii. Pielęgnował w sercu wspomnienia o wielkich żeglarzach portugalskich odkrywających przed Europą nowe horyzonty. Stąd też był wyjątkowo przywiązany do koncepcji „przestrzeni portugalskiej” (*espaço portugues*), obejmującej

⁴² K. D. Bracher, *The Age of Ideologies*, London 1984, s. 176. Zdaniem Brachera, obok Portugalii Salazara, podobny typ politycznego autorytaryzmu pragnącego odrzucenia zarówno demokracji, jak i totalitaryzmu reprezentowały Węgry Miklósa Horthy'ego, Polska Józefa Piłsudskiego, Niemcy Paula von Hindenburga i Franza von Papena, Austria Engelberta Dollfussa i Kurta Schuschnigga, Grecja Joannisa Metaxasa oraz Hiszpania Francisco Franco. Trzeba jednakże dodać, że wspomniane ustroje państwowe nie zawsze oczywiście odwoływały się do identycznych wartości politycznych.

⁴³ O. Salazar, *Rewolucja...*, s. 87.

Portugalię wraz z koloniami. Kiedy po II wojnie światowej, a szczególnie w latach 60. mocarstwa kolonialne rozstawały się ze swymi imperiami, Portugalczycy nie chcieli pójść w ich ślady. Salazar bronił portugalskiego dziedzictwa kolonialnego do końca. Ze swymi posiadłościami Portugalia rozstała się dopiero po upadku salazaryzmu.

Salazar był bardzo wrażliwy na punkcie niezależności Portugalii. W obronie owej niezależności ograniczał do minimum stosunki polityczne i gospodarcze ze światem zewnętrznym. Przez wiele lat Portugalia była zamknięta dla kapitałów i inwestycji zagranicznych, gdyż Salazar stawiał na autarkiczny model rozwoju. Odrzucił też plan Marshalla, mówiąc, że ograniczyłoby to suwerenność kraju – ponadto przyjmowanie tego, co uważał za zagraniczną jałmużnę, było, jego zdaniem, poniżej godności Portugalczyka.

Stawiając w centrum swojej uwagi wyłącznie organiczny interes narodu, Salazar nie dostrzegał interesów częściowych. Radykalnie odrzucając demokrację, pozostawał w zgodzie z duchem przedwojennej Europy, ale już nie z aspiracjami czasów późniejszych. Z tej właśnie przyczyny powojenna Europa spoglądała z reguły na Salazarowską Portugalię jak na osobliwość, która funkcjonuje dziwnym zrządzeniem losu, bowiem już dawno powinna ulec zmianie. System polityczny, który założył i któremu patronował Salazar, musiał więc kiedyś przejść do historii i rzeczywiście przeszedł, choć stało się to już po jego śmierci. Salazaryzm był najdłuższą niekomunistyczną dyktaturą w XX-wiecznej Europie, trwał – jak obliczono – dokładnie 14 499 dni.